

niedziela, 14.01.2024

NIEDZIELNE spotkanie ze SŁOWEM BOŻYM, (14.01.2024).

Jak zostać uczniem Jezusa?

W zakończeniu Prologu Czwartej Ewangelii Jan Chrzciciel pojawia się jako świadek prawdziwości nauki o Logosie. W ten sposób ewangelista przechodzi od hymnu o Słowie do wskazania konkretnej osoby, którą ten hymn opisuje, Chrystusa, który jest Słowem.

Kiedy Jan jest przynaglany do wyznania swej tożsamości i mówi: „Ja nie jestem Mesjaszem. (...) Jam głos wołającego na pustyni...” (J 1,20.23) natychmiast pojawia się Jezus, na którego Jan wskazuje i ogłasza, że to On jest Mesjaszem, który chrzci Duchem Świętym (J 1,29.33).

Jan rozpoczyna swoją Ewangelię hymnem uwielbiającym Chrystusa, aby następnie wskazać, że czas oczekiwania się dopełnił i Mesjasz przyszedł do swojego ludu. Jezus, wskazany przez Jana Chrzciciela jako Mesjasz, swoją działalność rozpoczyna od zgromadzenia wokół siebie uczniów, którzy będą świadkami Jego dzieł i pierwszymi słuchaczami Jego nauki. Następnie, wobec tychże uczniów, Jezus dokonuje pierwszego znaku na weselu w Kanie Galilejskiej, którego opis zaczyna się od słów „Trzeciego dnia...”, które to słowa wyraźnie zapowiadają, że wydarzenie, które za chwilę będzie opisane jest zapowiedzią tego najważniejszego w historii świata Trzeciego Dnia, czyli dnia, w którym Jezus powstał z martwych. Ewangelista kończy opis tego wydarzenia zdaniem: „Taki to początek znaków uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej. Objawił swoją chwałę i uwierzyli w Niego Jego uczniowie.” (J 2,11)

Perykopa będąca przedmiotem tego Lectio ukazuje, w jaki sposób Jezus rozpoczął gromadzenie wokół siebie uczniów. Jest to pierwszy dzień działalności Jezusa, dzień powołania pierwszych uczniów. W strukturze pierwszego rozdziału jest to tekst wyraźnie wydzielony poprzez słowo „nazajutrz” (ww. 35,43). Scena pierwszego powołania jest bardzo dynamiczna, pełna dialogu i akcji, a kończy się nadaniem nowego imienia Piotrowi. Ten symboliczny gest włącza Piotra, a poprzez jego osobę, także pozostałych uczniów, w poczet najważniejszych postaci historii zbawienia, jak Abraham czy Jakub.

LECTIO

w. 35 Nazajutrz Jan znowu stał w tym miejscu wraz z dwoma swoimi uczniami

„Nazajutrz” odnosi się do dnia, w którym Jan Chrzciciel rozpoznaje Jezusa i wyznaje, że „oto Baranek Boży ...” (w. 29). Jest to drugie „nazajutrz” w stosunku do dnia, w którym Jan odpowiada na pytania faryzeuszów, kim jest i dlaczego chrzci oraz składa pierwsze świadectwo o Jezusie. Ewangelista podkreśla ścisły związek pomiędzy wyznaniem Jana a objawieniem Jezusa. Owo „nazajutrz” jest ważne dla ewangelisty, bowiem w pierwszym rozdziale pojawia się trzykrotnie (w. 29.35.43) i wiąże kolejne wydarzenia aż do początku drugiego rozdziału, który rozpoczyna się słowami: „Trzeciego dnia ...” (2,1).

Pierwszym dniem jest dzień pytania o to, kim jest Jan Chrzciciel. Kiedy Jan wyznaje, że on nie jest Mesjaszem nazajutrz objawia mu się Jezus, którego on rozpoznaje jako Mesjasza (w. 29), a następnego dnia (kolejne „nazajutrz”) wskazuje go swoim uczniom. Następne „nazajutrz” (w. 43) otwiera kolejny dzień powołania uczniów i zapowiedź objawienia chwały Syna Człowieczego.

„w tym samym miejscu” - to znaczy nad Jordanem, gdzie Jan chrzcił i gdzie rozpoznał Jezusa, jest to miejsce wyznawania grzechów, miejsce prawdy o człowieku.

„dwaj uczniowie” - są nimi Andrzej i prawdopodobnie Jan, uczeń, którego Jezus miłował, bowiem Jan często w swej Ewangelii pomija

w. 36 i gdy zobaczył przechodzącego Jezusa, rzekł: «Oto Baranek Boży».

Określenie Jezusa imieniem Baranek Boży występuje w Nowym Testamencie tylko dwukrotnie (J 1,29.36), a samo słowo Baranek w odniesieniu do Jezusa pojawia się jeszcze dwukrotnie (Dz 8,32; 1P 1,19). Tytuł ten przypisany Jezusowi odnosi jego osobę do czwartej pieśni o Słudze Jahwe z Księgi Izajasza (53,7.11) oraz do prorocstwa Jeremiasza (11,19). W ten sposób ewangelista od pierwszych zdań swego dzieła pokazuje sens misji Jezusa - jest On ofiarą przebłagalną za nasze grzechy. Jan wypełnia misję powierzoną Izraelowi - wskazuje światu Mesjasza, Zbawiciela. Wypełnieniem tego obwieszczenia są słowa o śmierci Jezusa jako baranka ofiarowanego na Paschę (J 19,36) i tekst Apokalipsy ukazujący Baranka w chwale Nieba (Ap 5,6.12). Jest to Baranek, który gładzi grzech świata (J 1,29);

„rzekł” - w tekście oryginalnym czasownik grecki „lego” (łączyć, mówić, gromadzić, jednoczyć) jest użyty w czasie teraźniejszym. Jan nieustannie mówi, że Jezus jest Barankiem Bożym.

w. 37 Dwaj uczniowie usłyszeli, jak mówił, i poszli za Jezusem.

Aby pójść za Jezusem trzeba usłyszeć głos świadka. Jan w imieniu całego Izraela ogłasza, że Jezus jest Mesjaszem, a ci, którzy słyszą głos świadectwa stają się Jego uczniami.

„iść za Jezusem” - oznacza stać się Jego uczniem, porzucając dotychczasowe zajęcia (Mt 4,20; 9,9), swoją rodzinę (Mt 4,22), przedkładając pójście za Jezusem ponad wszystkie inne sprawy i obowiązki (Mt 8,22), biorąc swój krzyż (Mt 10,38; 16,24), doświadczając Jego mocy i łaski uzdrowienia (Mt 12,15; 19,2), wyrzekając się ziemskich skarbów na rzecz skarbu w niebie (Mt 19,21.27), w nadziei przyszłej chwały (Mt 19,28).

w. 38 Jezus zaś odwróciwszy się i ujrzawszy, że oni idą za Nim, rzekł do nich: «Czego szukacie?» Oni powiedzieli do Niego: «Rabbi! - to znaczy: Nauczycielu - gdzie mieszkasz?»

Jezus dostrzega każdego, kto chce za Nim iść. Pragnienie szukania Jezusa, kroczenia za Nim i bycia Jego uczniem znajduje natychmiastową reakcję z Jego strony. To Jezus rozpoczyna dialog z tymi, którzy chcą za Nim iść. Chociaż pytanie „Czego szukacie?” może się wydawać twardym i mało zachęcającym, ale jest ono osadzeniem człowieka w jego rzeczywistości. Pytania w stylu: „Dlaczego chcesz iść za Jezusem? Po co to robisz?” należą do fundamentalnych, bowiem w Ewangeliach mamy opisy wielu, którzy chodzili za Jezusem lecz ostatecznie nie uwierzyli w Niego. „Czego szukacie?” to pierwsze słowa wypowiedziane przez Jezusa na kartach Janowej Ewangelii. W Ogrójcu Jezus będzie pytał swych wrogów: „Kogo szukacie?” (18,4.7), a w ogrodzie, gdzie był Jego grób, zapyta Marię Magdalenę: „Kogo szukasz?” (20,15). Każde prawdziwe poszukiwanie szczęścia, miłości, pokoju, radości, przyjaźni - jest w ostatecznym rozrachunku poszukiwaniem tej Jedynej Osoby, którą jest Jezus, osoby, która może dać nam to, czego szukamy.

„gdzie mieszkasz?” - jest to pytanie o dom, pochodzenie, inaczej mówią „Kim jesteś?, Jakim jesteś?” Nie wystarczy iść za Jezusem, ale w tym postępowaniu za Nim potrzeba pragnienia spotkania z Nim, potrzeba szukania z Nim autentycznej relacji.

w. 39 Odpowiedział im: «Chodźcie, a zobaczycie». Poszli więc i zobaczyli, gdzie mieszka, i tego dnia pozostali u Niego. Było to około godziny dziesiątej.

Jezus daje się rozpoznać, tym którzy nie zatrzymują się w drodze za Nim. On na ziemi nie ma swojego domu (Mt 8,20), Jego domem jest Dom Ojca, a więc tam Jezus zaprasza swoich uczniów. On chce byśmy osobiście przekonali się o tym, kim On jest. Jest to konieczne, aby zostać Jego uczniem. Ci, którzy doświadczyli, kim jest Jezus, przejmują Jego sposób działania - Filip, zachęcając Natanaela do spotkania z Jezusem i wiary w Niego, posługuje się tym samym zwrotem „Chodź i zobacz”. To przyjście do Jezusa i zobaczenie Go rozwiewa wątpliwości Natanaela (por. J 1,45n).

„poszli i zobaczyli” ...- nie da się zobaczyć, kim jest Jezus nie idąc za Nim, nie stając się Jego uczniem. Jezus nie ma swojego domu, pozostawanie u Niego jest trwaniem w Jego nauce, posiadaniem tego samego domu - czyli domu Ojca. Każdy uczeń potrzebuje osobistego doświadczenia tej rzeczywistości (por. J 4,42). W Ewangelii Jana bardzo ważne jest osobiste przekonanie się o prawdziwości słów Jezusa, „zobaczenie”. Tego samego czasownika („zobaczyć”) Jan używa w odniesieniu do wiary w zmartwychwstanie Jezusa: „Wtedy wszedł do wnętrza także i ów drugi uczeń, który przybył pierwszy do grobu. Ujrzał i uwierzył” (J 20,8; por. 20,18.20.25.27.29).

w. 40 Jednym z dwóch, którzy to usłyszeli od Jana i poszli za Nim, był Andrzej, brat Szymona Piotra.

Świadkowie są znani z imienia, wiadomo kim są, z kim są spokrewnieni. Aby iść za Jezusem trzeba najpierw usłyszeć, że On jest Zbawicielem (por. Rz 10,17nn).

w. 41 Ten spotkał najpierw swego brata i rzekł do niego: «Znaleźliśmy Mesjasza» - to znaczy: Chrystusa.

Pierwszymi, z którymi uczniowie dzielą się swoją radością, są ich bliscy. Źródłem radości jest fakt odnalezienia Mesjasza, czyli Tego, który przychodzi od Boga, aby zbawić lud będący własnością Boga. Trzymając się chronologii tekstu Andrzej spotyka swego brata i mówi mu o Chrystusie, w tym dniu, w którym pozostał u Niego.

w. 42 I przyprowadził go do Jezusa. A Jezus wejrzawszy na niego rzekł: «Ty jesteś Szymon, syn Jana, ty będziesz nazywał się Kefas» - to znaczy: Piotr.

Zadanie apostoła, który spotkał Zbawiciela, jest bardzo jasne - przyprowadzić innych do Niego. Jest to misja całego Kościoła. A Jezus przemienia życie człowieka, którego dobrze zna i wie kim on jest („ty jesteś Szymon”) i powołuje do nowych, nieznanych zadań („ty będziesz się nazywał Kefas”). Zmiana imienia jest charakterystyczna dla wielu powołań w Biblii. Zwłaszcza tam, gdzie dokonuje się przewartościowanie całego życia, jak w przypadku Abrahama czy Jakuba. To przewartościowanie zostanie ogłoszone po zmartwychwstaniu Jezusa, nad Morzem Tyberiadzkim, kiedy Pan powie do Piotra: „Zaprawdę, zaprawdę, powiadam ci: Gdy byłeś młodszy, opasywałeś się sam i chodziłeś, gdzie chciałeś. Ale gdy się zestarzejesz, wyciągniesz ręce swoje, a inny cię opasze i poprowadzi, dokąd nie chcesz” (J 21,18). Przydomek Kefas oznacza skałę, co Mateusz wyjaśnia odwołując się do przyszłej roli jaką w Kościele będzie wypełniał Szymon (por. Mt 16,16).

MEDITATIO

Jan Ewangelista opisując początek działalności Jezusa, pokazuje, że Jego przyjście jest zapowiedziane i zaplanowane przez Ojca, bowiem bez Zbawiciela człowiek nie potrafi wyjść z niewoli grzechów. Tylko ten, kto jest świadom tego, kim faktycznie jest, jakie jest jego powołanie - czyli żyje w prawdzie i jest pod natchnieniem Ducha Świętego, potrafi wskazać Jezusa innym ludziom. Kiedy Jan rozwiewa wszelkie złudzenia na swój temat, kiedy upokarza się wobec ludzi odmawiając sobie godności, które mu przypisywano, wtedy Jezus pozwala mu się rozpoznać. Dzięki pokorze i natchnieniu Ducha Świętego Jan potrafi jednoznacznie wskazać na Jezusa, jako jedynego Zbawiciela, jedyne rozwiązanie dramatu ludzkiego grzechu.

Pierwszymi uczniami Jezusa zostają ci, którzy jako uczniowie Jana byli poruszeni wezwaniem do nawrócenia i bliskością zbawienia. Jan głosił: „Nawróćcie się, bo bliskie jest królestwo niebieskie». Przyjmowano od niego chrzest w rzece Jordan, wyznając przy tym swe grzechy. A gdy widział, że przychodzi do chrztu wielu spośród faryzeuszów i saduceuszów, mówił im: «Plemię żmijowe, kto wam pokazał, jak uciec przed nadchodzącym gniewem? Wydajcie więc godny owoc nawrócenia, a nie myślcie, że możecie sobie mówić: "Abrahama mamy za ojca", bo powiadam wam, że z tych kamieni może Bóg wzbudzić dzieci Abrahamowi. Już siekiera do korzenia drzew jest przyłożona. Każde więc drzewo, które nie wydaje dobrego owocu, będzie wycięte i w ogień wrzucone. Ja was chrzczę wodą dla nawrócenia; lecz Ten, który idzie za mną, mocniejszy jest ode mnie; ja nie jestem godzien nosić Mu sandałów. On was chrzcić będzie Duchem Świętym i ogniem. Ma On wiejadło w ręku i oczyści swój omlot: pszenicę zbierze do spichlerza, a plewy spali w ogniu nieugaszonym»." (Mt 3,2.6-12)

Ten, kto jest poruszony bezkompromisowym słowem Jana, szuka rozwiązania swojego dramatu. Kiedy słyszy, że nadchodzi Zbawiciel, który gładzi grzech świata, natychmiast jest gotów zostać Jego uczniem. Ci, którzy pragną iść za Jezusem słyszą pytanie: „Czego szukasz?" Jest to pytanie dotyczące najgłębszych pokładów samoświadomości człowieka, jego oczekiwań skierowanych w stronę Boga, egzystencjalnego poznania prawdy o tym, kim jest wobec Stwórcy i jaka jest jego ludzka kondycja. Dobrą odpowiedzią na to pytanie jest odpowiedź szczerą, nawet jeśli płynie ze słabego poznania siebie i jest pełna emocji. Przykładem takiej szczerzej, choć płytkiej, odpowiedzi jest historia Piotra, który bardzo emocjonalnie zapewnia Jezusa o swej miłości i gotowości oddania swego życia, lecz tak naprawdę nie zna siebie, swojego lęku i swojego egoizmu (por. Mt 26,31-35). Ponieważ jednak mówił szczerze Jezus daje mu szansę poznania siebie (trzykrotne zaparcie się Jezusa) i doświadczenia miłości przebaczącej nawet tak wielki grzech, jeśli tylko jest on opłakiwany. Faryzeusze, którzy nie dają szczerzych odpowiedzi w dyskusjach z Jezusem (por. Mt 21,24-27), nie stają się Jego uczniami, lecz konsekwentnie dążą do zniszczenia Go.

Ten, kto staje się uczniem Jezusa nie może nie mówić o Nim, zapraszać innych, pociągać do wspólnego bycia ze Zbawicielem. Prawdziwe bycie uczniem wyraża się świadectwem zapisanym przez Jana bardzo prostymi słowami: znaleźliśmy Mesjasza. Jest rozwiązanie dla naszych problemów, jest nadzieja w obliczu naszych cierpień i słabości. Zapraszanie innych do stania się uczniami Jezusa jest oparte o osobiste doświadczenie poznania Jego miłości. Jest wręcz naśladowaniem Jezusa w Jego sposobie działania. Jan Ewangelista natychmiast ukazuje jak Filip używa tego samego schematu powoływania, jakiego używał sam Jezus (por. J 1,39 oraz 1,46). Powoływanie do wspólnoty uczniów ma zawsze jeden cel - przyprowadzić człowieka do Jezusa. Taki jest cel każdej ewangelizacji - doprowadzić człowieka do osobistego spotkania ze Zbawicielem.

Święty Paweł upominając Koryntian jest w pełni świadom, że ewangelizowani mogą się bardzo przywiązywać do tych, którzy ich ewangelizowali: „Doniesiono mi bowiem o was, bracia moi, przez ludzi Chloe, że zdarzają się między wami spory. Myślę o tym, co każdy z was mówi: «Ja jestem Pawła, a ja Apollosa; ja jestem Kefasa, a ja Chrystusa». Czyż Chrystus jest podzielony? Czyż Paweł został za was ukrzyżowany? Czyż w imię Pawła zostaliście ochrzczeni?" (1 Kor 1,11-13). Natomiast każdemu, kto ewangelizuje zagraża chęć

Przydarzyło się to także uczniom Jezusa, którzy pospieszali się do niego, aby być z nim największym (por. Mk 9,34), lub pragnęli najbardziej zaszczytnych miejsc w Królestwie Jezusa (por. Mt 20,21), lub też kiedy zwyczajnie chcą okazać swoją moc i ukarać tych, którzy nie okazują im życzliwości (por. Łk 9,54). Dlatego każdy apostoł-misjonarz potrzebuje pokory Jana Chrzciciela, któremu zależy tylko na wielkości Jezusa (por. J 3,30).

Chrystus zna po imieniu wszystkich przychodzących do Niego. Wie doskonale, jacy są, nic się przed Nim nie może ukryć. Wie, czego może się spodziewać po człowieku i mówi o tym. Podstawą budowania relacji Nauczyciel - uczeń jest dla Jezusa prawda o każdym człowieku. Każdego wzywa po imieniu - to znaczy stosownie do jego natury, w pełni akceptując to, jakim ten człowiek jest. I jak pokazuje historia Piotra, Jezus nie boi się słabości człowieka, bowiem najsłabszego może uczynić fundamentem, jeśli ten najsłabszy zechce być wierny we wszystkim Jezusowi. Natomiast odrzucenie prawdy o swoim grzechu i konieczności nawrócenia prowadzi do udaremnienia zamiarów Boga względem człowieka, czego przykładem są faryzeusze (por. Łk 7,30).

CONTEMPLATIO ET ACTIO

Każdy z nas jest zaproszony do bycia uczniem Jezusa. Jest On nam wskazywany jako Zbawiciel, jako odpowiedź na nasze problemy i cierpienia. Ale czy ja chcę być Jego uczniem? Czy szukam nauczyciela, który będzie mnie uczył, jak powinienem żyć?

Pragnienie oparcia się o Jezusa-Nauczyciela jest owocem przyjęcia prawdy o swoich grzechach, wobec których jesteśmy bezradni i które są źródłem naszego nie-bycia-szczęśliwymi, naszego trudnego do zniesienia nieustannego lub bardzo częstego niezadowolenia i narzekania.

Jeśli zainteresowała Cię osoba Jezusa, chcesz ja bardziej poznać, iść za Nim, to dziś Jezus stawia ci pytanie: Czego szukasz? O co ci chodzi w życiu? Tak szczerze powiedz, o czym marzysz, kiedy jesteś smutny? Czego pragniesz, kiedy ktoś ci sprawi przykrość, oszuka cię lub zawiedzie? Odpowiedzi na te pytania to tylko pomoc w tym fundamentalnym odkryciu prawdy o nas. Być może nikt poza Jezusem nie usłyszy twoich odpowiedzi, ale czy mimo to będą one szczerze? Dobra odpowiedź to szczerza odpowiedź, nawet jeśli miałaby cię ona przerazić tym, że twoje pragnienia i oczekiwania są bardzo odległe od Ewangelii.

Ale bycie uczniem Jezusa to jeszcze coś więcej. Poprzez chrzest jesteśmy także włączeni w misję Jana Chrzciciela, czyli misję pokazywania innym Jezusa jako Zbawiciela, jako rozwiązanie problemów, które spadają na człowieka poprzez jego grzechy. Uczniowie, którzy „odkryli” Jezusa mówią o Nim innym. Dzielą się Jezusem najpierw ze swoimi bliskimi, z rodziną, ze znajomymi. To jest znak prawdziwego bycia uczniem Jezusa. Może się zdarzyć, że odkrywamy fakt, że we własnym domu najtrudniej być chrześcijaninem, ale szybko się usprawiedliwiamy tym, że przecież nikt nie jest prorokiem we własnej ojczyźnie. Jednak dzisiejsza Ewangelia przymusza nas do zapytania siebie samego: skoro Andrzej mógł powiedzieć swemu bratu „znaleźliśmy Mesjasza” i przyprowadzić go do Jezusa, dlaczego ja nie potrafię? Co mnie powstrzymuje przed mówieniem swoim bliskim, że znaleźliśmy Zbawiciela? Wbrew pozorom liczba mnoga owego „znaleźliśmy” jest tu bardzo ważna, bo jest znakiem Kościoła jako wspólnoty, w imieniu której możemy głosić Ewangelię. Może dlatego nie potrafię tego powiedzieć, że jeszcze nie znalazłem Mesjasza? Albo nie czuję związku ze wspólnotą Kościoła, w imieniu której można powiedzieć „znaleźliśmy”?

problemów, oto odpowiedź na twoje pytania. Jeśli postanowisz jak uczniowie Jana pójść za Jezusem, usłyszysz pytanie z ust samego Jezusa: Czego szukasz? Co odpowiesz Jezusowi? Czy powiesz jak uczniowie, gdzie mieszkasz? - to znaczy: Jestem Tobą zainteresowany, chcę Cię poznać, chcę z Tobą być? Bo każdemu z nas Jezus mówi wielokrotnie, chodź i zobacz! To znaczy: chcę twojej wiary dojrzałej, pewnej, opartej na doświadczeniu, takiej, która pozwoli ci być apostołem, prowadzić innych do Jezusa, świadczyć, że znalazłeś Mesjasza, znalazłeś klucz do życia szczęśliwego, pełnego pokoju i nadziei.

Opracował: ks. Maciej Warowny,